N. 4. Warszawa dnia 30 Kwietnia 1863 roku. Rok I.

STRAŻNICA.

Każda zbrodnia polityczna ma w sobie to szczególnego, że stara się ubierać w szatę prawa i pozorami sprawiedliwości osłaniać kałużę, w której legnie. W imię najwznioślejszych idei, władcy świata popełniali najhaniebniejsze czyny; wszystkie przywłaszczenia tłumaczą oni koniecznością stanu i uświęcają traktatami ku pogardzie praw Boskich i ludzkich. W tej sztuce fałszu celują nad innych nasi wrogowie, synowie Moskwy. Zamordowawszy Ojczyznę naszą i czując, że łup skradziony prędzej czy później z rąk wymknąć się musi, postanowili wmówić w świat cały, że prowincje litewskie i ruskie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nie zostały przez nich zabrane, lecz odebrane, że należą do nich prawem jednoplemienności i że chwilowo tylko skutkiem przemocy wchodziły w skład dawnej Polski. W poparciu tych pretensyj Moskwa potrafiła sfałszować własną historję, obałamucić Europę, a nawet przez czas niejaki wprawić w wątpliwość naszych własnych pisarzy. Prawda jednak nie da się ani ogniem spalić, ani mieczem zgładzić. Pomimo piekielnych fortelów dobędzie się zawsze na jaw i słonecznym blaskiem swoim obnaży bezczelną twarz fałszu, naprózno kuszącego się o zwycięztwo. Dziś kwestja bytu Polski rozcina się na polach bitew Aleksandrowym mieczem, jej synów, kreślących granicę dla ojczyzny szeroką krwi rzeką, a o pomyślnym skutku rozpoczętych bojów ani powątpiewać się godzi; Moskwa czuje swą bezsilność w obec dzisiejszego powstania, a ztąd niema tradycyi, nie przebiera w środkach, by choć na jakiś czas panowanie swe u nas przedłużyć. Gromiona na polu bitwy przez waleczne nasze szeregi, w ślepej zemście, będącej zawsze cechą słabego, pławi się we krwi dobijając rannych, mordując bezbronnych starców, kobiety i dzieci. Parta zaś oburzeniem przeciw sobie ludów całego świata i notami dyplomatycznemi rządów, stara się najbezczelniejszemi kłamstwami wywieść mniemane swe prawa do panowania w Polsce, chce się przedstawić za państwo Słowiańskie i nieodstępnym nigdy od siebie podstępem i fałszem otumanić w tym względzie Europę, ku czemu głównie posługuje się swym własnym organem, osławionym **Nordem**. Aby więc nikt nie mniemał, że milczeniem przyznajemy jakąkolwiek słuszność kłamanym prawom Moskwy, postaramy się pokrótce, na podstawie najnowszych naukowych badań wykazać, do jakiego stopnia ohydy zła wiara Moskwy dla osiągnięcia zamierzonych celów posunąć się umie. Zacząć musimy od niezachwianego niczém pewnika, że Moskale nie byli i nie są Słowianami, ale należą do plemienia fińskiego i stanowią jedno ogniwo wielkiego szczepu uralskiego, podczas gdy ludy Europejskie wraz z Słowianami należą do szczepu Indo-Europejskiego. Już Herodot pisze, że za Dnieprem mieszkały ludy koczownicze, a do Dniepru rolnicze. Nestor, najdawniejszy kronikarz Słowian wschodniej Europy, ten sam na którym Moskale opierają sfałszowaną swoją historję, opowiada, że za jego czasów w XII wieku, w miejscach gdzie dziś znajdują się tak zwane gubernije wielkorossyjskie: Moskiewska, Kaługska, Orłowska, Kurska, Włodzimierska, Razańska, Niżegorodzka, zamieszkiwali poganie Wes, Mera, Muroma, Mordwa, Czeremisa, którzy mieli swój własny język, język zaś słowiański panował tylko na Rusi, to jest u Połanów, Drewlanów, Siewierzanów, Dulebów i Wołynianów. Główne siedlisko tak zwanych Słowian znajdowało się od najdawniejszych czasów u brzegów Wisły. Tak twierdzą historycy bizantyjscy i tak utrzymuje Szafarzyk. Nestor stwierdza dotykalnie tę prawdę, nazywając Połanów i Radymiczanów Lechami, a ziemię Kijanów czyli Kijowianów polską ziemią. Rzecz zatém oczywista, że ludy zamieszkujące tak nazwane Rusie, wyszły z nad brzegów Wisły i w niczém się zgoła od reszty Polaków nie różnią. Zamęt prawdziwych pojęć wypływa głównie z nazw Rusi i Rossyi, które podobieństwem brzmienia naprowadzają na najmylniejsze wnioski. Należy więc przypomnieć, że nazwa Rossyi nie znana była do Piotra I, oraz nazwa Rusinów, Rusów nie była bynajmniej narodową Słowian nazwą. Wiadomo, że w IX wieku na ziemię Słowiańską spadli przybysze Skandynawscy, tak zwani Warago-Russy, którzy opanowawszy kraje Słowiańskie i zagarnąwszy w nich władzę najwyższą, pozostawili im od własnego przezwania nazwę Rusi. Książęta Rurykowicze ruscy utonęli następnie w massie Słowian, przyjęli ich język i wiarę chrześcijańską; wojując potém położone na wschód kraje pogańskie, przez uralskie plemiona zamieszkiwane, razem z władzą wprowadzali tam wiarę chrześcijańską i cerkiewny język słowiański. Skutkiem ich usiłowań, jak powiada historyk rossyjski Karamzyn, Wes, Mera, Muroma, zmienili się na Słowian, przyjąwszy ich wiarę, język i zwyczaje. Zmiana ta jednak jest tylko powierzchowna. Duch, charakter narodu, treść i istota życia zostały dawne, azjatyckie. Despotyzm, którym od sześciu tysięcy lat rządzone są ludy azjatyckie, obok dzikości i drapieżności, pozostał we krwi tych ludów, a koniec jego chyba w dalekiej przyszłości możliwy. Oskrob Moskala „znajdziesz Tatara” powiedział wielki człowiek. Któż dzisiaj tego samego nie powtórzy? Tak to Moskale, plemię uralskie, stali się z pozoru Słowianami. Podobnie Normandzi, zawojowawszy część Francyi, dali jej nazwę swą Normandyja, a w zamian przyjąwszy od zwycięzców język francuzki, zdobyli Anglję. Języki zaborców i zwyciężonych zlały się tu w jeden język angielski; przeciwnie Moskale, jako plemię niższe cywilizacyją, utracili swój język, przyjąwszy powoli język krajowców. Przykłady podobnego przejęcia cudzego języka dostarczają również Żydzi po kuli ziemskiej rozrzuceni i znaczna część Słowian Bulgarów, mówiących tylko językiem tureckim. Do dziś dnia język rossyjski zawiera w sobie mnóstwo wyrazów fińskich. Lud prosty w gubernijach: Moskiewskiej, Włodzimierskiej i okolicznych, dotąd zachował w mowie swojej wyrazy codzienne, których nigdy zapomnieć i pozbyć się niepodobna. I tak: Bóg zowie się u nich **stod**, ojciec **chrutin**, matka **windra**, siostra **sziktora** i t. d. Cała prawie szlachta rossyjska wywodzi ród swój od murzów tatarskich, a nawet dotąd z ogólnej liczby 850,000 szlachty. 40,000 wyznaje religiję mahometańską. W XII wieku jeden z książąt Rurykowiczów założył wśród uralskiego plemienia księstwo na Suzdalu, z którego następnie powstało księstwo Moskiewskie. Tu dopiero zaczyna się historja Moskwy, której nie marzyło się nawet dawniej zapierać swego pochodzenia i nazywać siebie słowiańską, do tego stopnia, że najpierwszém jej dziełem po dojściu do pewnej potęgi było — obalenie rzeczypospolitych słowiańskich Nowogrodu i Pskowa i barbarzyńskie wytępienie mieszkańców, zbyt różnych od niej duchem, instytucjami i pojęciami. Duch zaboru obcy ludom Słowiańskim, stanowi główną cechę dziejów moskiewskich. Podbiwszy niezmierne kraje fińskie i uralskie, Moskwa za Piotra I uważała za dogodne porzucić rodową swoją nazwę i tytuł carstwa moskiewskiego zamieniła w dalekich widokach na cesarstwo wszech Rossyi. Rzeczpospolita Polska po wielokrotnych odmowach przyznała ten tytuł dopiero Katarzynie II, która w deklaracyi jednocześnie udzielonej oświadczyła, iż biorąc tytuł imperatorowej wszech Rossyi, nie ma zamiaru rościć jakiegobądź prawa, ani za siebie, ani za swoich następców, ani za swoje państwo, do krajów i ziem, które pod nazwą Rusi czyli Ruteni należą do Polski i do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Katarzyna II, zbrodniami swemi wielka, poczęła ze wszech stron zastawiać sieci na zadławienie bytu Polski, nie szczędząc żadnych środków dla dopięcia celu. Kłamstwo, przekupstwo, rzezie, pożogi—to była jej broń główna i ulubiona. Historjograf jej Miller, uczony Niemiec, zagłębiając się w przeszłość, pierwszy począł wykazywać istotne pochodzenie Moskali, i natychmiast padł ofiarą badań swoich. Dostał się pod carską opałę, rozprawę jego spalono, a on sam zmuszony został przyjąć zasady podyktowane przez gabinet, mające na celu okazać, że Russi i Waragi, Słowianie i Moskale, są Słowianami, bo pochodzą od Roxolanów, to jest ludzi żyjących **rozsiano**, zkąd i imię Rossjan. Szlecer i Tredjakowski, którzy chcieli pójść za śladami Millera, byli również karceni; ten ostatni, jak sam opowiada w skardze do senatu, otrzymał raz sto pałek, drugi raz czterdzieści i był policzkowany przez ministra dworu. Kiedy Striffer pisał o niesłowiańskiém pochodzeniu Rusów, Katarzyna II ustanowiwszy kommissję do wydawania dzieł naukowych, napisała dla niej własnoręczną notę, w której pomiędzy innemi znajdują się następne godne pamięci słowa:

1) Wyda się to gorszącém dla całej Rossji, jeżeli przyjmiecie zdanie Strittera o fińskiém pochodzeniu Rossjan.
2) Samo zgorszenie jest niemałym dowodem, że pochodzenia są różne.
3) **Chociaż Rossjanie od Słowian różnią się pochodzeniem**, nie mają przecież odrazy do siebie.

Widziemy, że jeszcze Katarzyna II nie śmiała Rossjan robić Słowianami. Co większa wydała formalny ukaz na to: „że Rossjanie są Europejczykami.” Z tego powodu sławny mówca rewolucyi francuzkiej Mirabeau, odezwał się z mównicy konwencyi: „Rossjanie są Europejczykami tylko przez ukaz swojej monarchini. Les Russes ne sont Européens que par la volonté de leur souveraine.” Tak to carowie moskiewscy fabrykowali i fabrykują historję swego narodu. W dokonanym na ich rozkaz przekładzie historyi rossyjskiej Karamzyna na język francuzki, kazali pominąć wszystkie ustępy wykrywające prawdę, pod pozorem, że nie obchodzą cudzoziemców. Ujęci przez Katarzynę II filozofowie francuzcy XVIII wieku i sfałszowane dzieło Karamzyna wprowadzili w błąd Europę i wpoili w nią najmylniejszy pogląd na dzieje ludów Słowiańskich i na stosunek Rossji do Polski. Cała pretensja Moskali do prowincyj litewskich i ruskich polega na podobieństwie języka i nazwy, ale język Moskwy jest przybrany, a nazwa obca, nadana przez cara już w XVIII wieku. Ambasador tegoż samego cara (Piotra) w Paryżu, podpisywał się na aktach dyplomatycznych: „**Ambasadeur de Moskovie.**” Sama zmiana nazwy kraju jest najlepszym dowodem azjatyckości Moskwy. W Chinach przy każdej zmianie dynastyi, zmieniane bywa nazwisko kraju. Gdyby zresztą nie istniały inne dowody, różnica charakteru, pojęć, skłonności, byłaby uderzającym dowodem, że Moskale są obcy pochodzeniu Słowiańskiemu i pierwiastkowi europejskiemu. U Moskali panuje życie pastersko-kupieckie, u Słowian rolnicze; pierwsi słabe mają pojęcie o własności ziemskiej i o prawie, gdy drudzy mają je silne; u moskali wspólność posiadania, u Słowian własność indywidualna, u Moskwy jak u wszystkich ludów azjatyckich panuje żywioł despotyczny, u Słowian konstytucyjny; u tamtych nieograniczone posłuszeństwo dla cara, u tych ubóstwienie wolności. Na każdym kroku przepaść niezgłębiona, dzieło samego Stwórcy, który w nieprzeniknionej mądrości swej rozdzielił ród ludzki na tyle rass odrębnych. Konsekwentnie w fałszu przedsięwziętym postępując Moskwa zamiast zaczynać historję swoją od rzeczywistego początku, to jest od utworzenia księstwa Moskiewskiego w wieku XII, przywłaszcza sobie dzieje Słowian, cofa się do wieku IX i dzieje Nowogrodu, Pskowa i Kijowa za swoje własne przedstawia. Pożyczywszy języka, ukradłszy nazwę, podszywszy się pod ród Słowiański, rozwija sztandar panslawizmu i zbudowaniem pomnika, obchodzi w Nowogrodzie mniemane tysiącolecie bytu swojego. Nigdy jeszcze fałsz bezczelniej nie pawił się na kuli ziemskiej i nigdy prawda sromotniej zdeptaną i sponiewieraną nie była. O ludy miljonowe, które zalegacie ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, powiedzcie dla czego iskra zapalająca się u krawędzi Baltyku, bieży niewstrzymanym pędem aż ku brzegom Czarnomorskim, roznosząc wszędzie pożar nieugaszony? Dla czego błysk zmartwychwstania drgający w jednym krańcu, budzi was do żywota aż po krańce drugie? Dla czego wszędzie ten sam dreszcz nienawiści przebiega żyły wasze na widok Moskali, dla czego toż samo uczucie zemsty was zapala, czemu ten sam zapał do walki z niemi wre w duszach waszych? Wy wiecie i czujecie razem z nami, że jesteśmy bracią rodzoną; długo rozdzieleni złączyliśmy się dobrowolnie, rozdarci znowu, znowu się połączymy i będziemy stanowić jedność ciałem, tak jak duchem jesteśmy jednością. Tak, bośmy krew z krwi, kość z kości, duch z ducha wspólnych ojców naszych. Jak ogień z wodą, tak caryzm mongolski z Polską jednej całości nie utworzą. Jedni obok drugich istnieć nie mogą z sobą razem — nigdy! Składają się z wręcz przeciwnych sobie pierwiastków, odpychają się całą siłą, muszą też rozdzielić się, albo ostatecznie zagładzić. Naprożnoby usiłowano spoić to, co jest do spojenia niepodobném. Walka Polski z Moskwą, jest to walka pierwiastku Słowiańskiego z mongolskim, Europy z Azją, wolności z niewolą, światłości z ciemnością. Rozdział może tylko bój przerwać; żadne układy i kompromissy nie pomogą, walka musi być nieustanna, śmiertelna. Kto się temu sprzeciwa, popełnia gwałt przeciwko rozumowi i przeciw prawom Boskiej sprawiedliwości!